

Różnice regionalne – preferencje polityczne – sprawiedliwość społeczna

Studia Regionalne i Lokalne
Nr 2(84)/2021
© Autorzy 2021



ISSN 1509–4995
E-ISSN 2719-8049
doi: 10.7366/1509499528408

Grzegorz Gorzelak

Uniwersytet Warszawski, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych, Euroreg,
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa; e-mail: g.gorzelak@uw.edu.pl;
ORCID: 0000-0001-5605-8314

Streszczenie

Niniejszy tekst odnosi się do trzech kluczowych zagadnień omawianych w artykule Roberta Perdała i in. (2020) oraz w polemice Bolesława Domańskiego, publikowanej w niniejszym numerze SRiL. Są to: problemy sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do układów terytorialnych, zagadnienia przestrzennych relacji między kompleksami zjawisk społeczno-gospodarczych a postawami i zachowaniami politycznymi w Polsce oraz problem spełnienia wymogów sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do układów terytorialnych znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji, wynikającej głównie z depopulacji.

Słowa kluczowe

sprawiedliwość społeczna, kulturowe uwarunkowania rozwoju, różnice regionalne

Regional Disparities – Political Preferences – Social Justice

Abstract

This text addresses three key issues presented in the article by Perdał et al. (2020) and in the polemic by Bolesław Domański, published in this issue of *Studia Regionalne i Lokalne*: territorial aspects of social justice, the relationships between territorial differentiation of socio-economic phenomena and political attitudes and behaviour in Poland, and the problem of meeting the requirements of social justice in relation to territorial systems that are in a particularly difficult situation, mainly due to their depopulation.

Keywords

social justice, cultural underpinnings of development, regional differentiations

Wprowadzenie

Wypowiedź Bolesława Domańskiego¹, nawiązującą do artykułu zespołu Roberta Perdała i in. (2020), należy powitać z zadowoleniem jako zaproszenie do ważnej dyskusji. Mam nadzieję, że moja poniższa na nią reakcja dyskusji tej nie zakończy.

Widzę w poruszanej problematyce trzy przenikające się wątki:

- aksjologiczny: jak należy rozumieć pojęcie sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do uwarunkowań (podziałów, różnic...) przestrzennych. Jest to nawiązanie to pytania Domańskiego brzmiącego: „jak możemy rozumieć sprawiedliwość społeczną w ujęciu terytorialnym?”;
- empiryczny: jak należy badać zróżnicowania terytorialne zjawisk składających się na „sprawiedliwość społeczną”, jakie wyniki uzyskuje się w tych badaniach i jakie związki zachodzą między różnymi wymiarami zróżnicowań terytorialnych. W szczególności w kontekście omawianych dwóch tekstów należy odnieść się do pytania, które Domański sformułował następująco: „w jakim stopniu nierówności przestrzenne w poziomie i dynamice rozwoju

¹ *Sprawiedliwość społeczna a przestrzenne zróżnicowanie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski – kilka refleksji dyskusyjnych.*

społeczno-gospodarczego stanowić mogą podstawę do wyjaśniania przestrzennej polaryzacji preferencji politycznych w Polsce?”;

- praktyczny: jakie zalecenia należy formułować pod adresem działań praktycznych, wykraczających poza wąskie rozumienie polityki regionalnej, a odnoszących się do szeroko rozumianych polityk publicznych (edukacyjnej, zdrowotnej, fiskalnej, inwestycyjnej itd.). Domański pyta to formułując następująco: „czy władze publiczne powinny dążyć przede wszystkim do ograniczenia nierówności wyników czy nierówności szans?”.

1. Aksjologia

1.1. Jaka zasada sprawiedliwości społecznej?

Zarówno autorzy (Perdał i in. 2020), jak i Bolesław Domański odwołują się do dwóch ujęć sprawiedliwości społecznej: do równości wyników (poziomów dochodów, konsumpcji, zamożności, dostępu do urządzeń infrastruktury społecznej – można wymienić tu wiele wymiarów, co wymaga większej precyzji w definicji tego rozumienia sprawiedliwości) oraz do równości szans w uzyskaniu owej równości poziomów. W obydwu przywołanych tu opracowaniach wspomniana jest koncepcja Johna Rawlsa, zgodnie z którą – jak pisze Domański – „nawet duże nierówności, będące pochodną szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego jakiegoś terytorium, nie są niesprawiedliwe, jeśli prowadzą do znaczącej poprawy jakości życia grup najsłabszych”. W języku doktryny neoliberalnej określa się to metaforą „przyływu podnoszącego wszystkie łódzie”.

Koncepcja Rawlsa nie jest jedyną, którą można stosować do określania sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do układów terytorialnych. Alternatywnym ujęciem – mającym także właściwości analityczne – jest koncepcja merytokratyczna, wskazująca, że „nagroda” (nie rozstrzygamy, czy jest nią równość wyników, czy równość szans) jest pochodną „zasługi”, a więc wielkości i jakości wysiłku włożonego w jej uzyskanie. Piotr Sztompka (2012) określa tę koncepcję sprawiedliwości jako „sprawiedliwość dystrybucyjną”². Autor ten słusznie wskazuje na konieczność dokonywania korekt w rozdziale dóbr (w domyśle także i usług). Interesujące w tej koncepcji jest połączenie strony podażowej (wkład w dobro wspólne), jak i popytowej (zaspokojenie potrzeb w skali masowej – tzw. efekt Ronaldo).

Czy ujęcie Rawlsa może być użyteczne w określaniu sprawiedliwości społecznej w odniesieniu do zbiorowości terytorialnych? Byłoby to możliwe, gdybyśmy uznali, że rzeczywiście „przyływ podnosi wszystkie łódzie”. Tak się – jak można sądzić – jednak nie dzieje. Jak wskazują badania zróżnicowań dochodów do dyspozycji (w wyrażeniu PPS), w Polsce i na Węgrzech w okresie 2014–2018 miało miejsce niekorzystne różnicowanie się dochodów najbogatszych i najuboższych gospodarstw domowych³ w stopniu większym niż w innych krajach UE. Mimo to w 2018 r. zróżnicowanie dochodów w Polsce, mierzone relacją wartości pierwszego do piątego kwintyla, jest w Polsce mniejsze niż średnie w UE i wynosi ok. 4:1 (w UE średnio 5:1). Podobnie, zróżnicowanie to według poziomu wykształcenia jest zbliżone do tego, jakie występuje w większości krajów UE (Luksemburg ma największe, Słowacja najmniejsze)⁴. W zróżnicowaniu dochodów w Polsce duże znaczenie mają transfery socjalne, zmniejszające to zróżnicowanie w stopniu większym niż średnio w UE. Jest to wskaźnikiem dużego znaczenia wyrównawczej roli państwa w dokonywaniu wspomnianych przez Sztompkę korekt (co oczywiście nie znaczy, że te transfery nie powinny być konstruowane w bardziej racjonalny sposób).

Sądzę, że koncepcja merytokratyczna – z założeniem „korekt”, a także z uwzględnieniem poziomu minimum (o czym piszę dalej) – oddaje lepiej niż ujęcie Rawlsa istotę pojęcia sprawiedliwości

² Sztompka wymienia także inne ujęcia sprawiedliwości społecznej: komunitarywną, retribucyjną, transakcyjną oraz atrybucyjną. Mają one znaczenie głównie pozamaterialne, dlatego pomijam je w dalszych rozważaniach.

³ „Among the EU Member States, more than one fifth of the population in Poland (22.2 %) and Hungary (20.7 %) was more than one income decile higher in 2018 than three years earlier. Equally, at least one fifth of the population in these same Member States experienced a downward transition of more than one income decile, 22.3 % in Hungary and 20.7 % in Poland” (EUROSTAT 2021, s. 10).

⁴ [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Median_equivalised_disposable_income_of_the_population_aged_18-64_years,_analysed_by_educational_level,_2018_\(PPS_per_inhabitant\)_LCIE20.png](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=File:Median_equivalised_disposable_income_of_the_population_aged_18-64_years,_analysed_by_educational_level,_2018_(PPS_per_inhabitant)_LCIE20.png)

społecznej w odniesieniu do ujęć przestrzennych, choć doprecyzowania wymaga określenie, czy mówimy o jej ujęciu według „wyników” czy też „szans”.

Konieczna tu jest jednak pewna uwaga dodatkowa. Jak wskazuje Sztompka (2012), „przestrzeń międzyludzka jest ukonstytuowana przez rozmaite relacje, odniesienia jednych ludzi do drugich”. Nawet merytokratycznie uzasadnione różnice mogą być uznane za niedopuszczalne, powszechnie występuje bowiem tzw. efekt demonstracji, czyli porównywania się z tymi, którzy osiągają wyższe poziomy „wyników” i „szans”. Uznanie swojej pozycji za mniej korzystną – nawet w sytuacji, gdy obiektywnie jest ona akceptowalna – z reguły prowadzi do niezadowolenia.

1.2. Ekonomiczne różnice strukturalne a zróżnicowanie zamożności

Wydajność pracy jest silnie zróżnicowana między branżami gospodarki (tab. 1). W 2018 r.⁵ jeden pracujący w rolnictwie, leśnictwie, łowiectwie i rybactwie (tzw. sektor I) wytwarzał jedynie 22,5 tys. wartości dodanej, co stanowiło nieco ponad 18% wartości średniej dla całej gospodarki, a ok. 8% tego, co wytwarzał jeden pracujący w sektorze finansowym. Co więcej, różnice są także znaczące między poszczególnymi regionami – największe w przypadku sektora I i wynoszą ok. 7:1 (najwyższa wartość dla woj. zachodniopomorskiego, najniższa dla woj. podkarpackiego i niewiele wyższa od tego ostatniego w woj. lubelskim).

Tab. 1. Wartość dodana brutto na 1 pracującego według rodzajów działalności w 2018 r. (ceny bieżące)

Kategorie	Polska	Wartość największa		Wartość najmniejsza		Max/Min
		województwo	wartość	województwo	wartość	
Ogółem	123 451	mazowieckie	159 749	lubelskie	88 072	1,8
Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo, rybactwo	22 598	zachodniopomorskie	38 316	podkarpackie	6 099	6,3
Przemysł	155 138	mazowieckie	213 458	warmińsko-mazurskie	118 145	1,8
Handel, transport, komunikacja	144 291	mazowieckie	186 268	lubuskie	119 488	1,6
Finanse, ubezpieczenia, nieruchomości	276 418	podkarpackie	319 867	kujawsko-pomorskie	219 829	1,5
Pozostałe usługi	104 951	mazowieckie	124 307	podkarpackie	89 551	1,4

Źródło: Rocznik statystyczny województw 2020, tab. 3 (141).

Struktura ludności zawodowo czynnej według działów gospodarki jest silnie zróżnicowana terytorialnie. Niestety, nie znamy dokładnych danych – będą one dostępne dopiero po zakończeniu spisu 2021⁶. Pewnym przybliżeniem są informacje zawarte w Roczniku statystycznym województw 2020 nt. wielkości zatrudnienia w sektorze I w ogóle pracujących. Województwa o najwyższych udziałach to: lubelskie (35%), świętokrzyskie (31%), podkarpackie (30%), podlaskie (28%), przy średniej krajowej równej ok. 15%. Są to regiony o najniższych wartościach wydajności pracy w rolnictwie, a więc także o najniższych wartościach PKB na mieszkańca. Jest więc oczywiste, że różnice w PKB na mieszkańca wynikają z nałożenia się na siebie udziałów w strukturze pracujących w poszczególnych sektorach o różnej wydajności pracy.

Strukturalne uwarunkowanie różnic przestrzennych jest powszechne⁷. Wystarczy przytoczyć wyliczenia Enrica Morettiego (2012), wskazujące, iż w obszarach koncentrujących działalność innowacyjną płace są wyższe niż na terenach o tradycyjnych strukturach społeczno-ekonomicznych. W krajach relatywnie słabiej rozwiniętych (szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej, ale także Południowej) zagrożenie biedą jest większe na obszarach wiejskich, najmniejsze zaś w dużych

⁵ Nie ma nowszych danych w układzie regionalnym.

⁶ RSW 2020 tab. 2 (34). Dane w odniesieniu do rolnictwa indywidualnego są szacunkowe, dokładniejsze będą pochodziły z NSP 2021. Być może są to wartości zawyżone z uwagi na formalne tylko zatrudnienie części osób w rolnictwie z powodu uzyskiwania w ten sposób dopłat bezpośrednich i innych pozaprodukcyjnych świadczeń – skala tego zjawiska nie jest jednak znana.

⁷ Warto w tym miejscu zasygnalizować problem relacji poziomu zróżnicowań i możliwości rozwoju. Jak wskazuje Michał Brzeziński (2017), badania OECD i MFW sugerują, że wpływ nierówności na wzrost jest ujemny. Jest to jednak odrębny problem, w którym kierunek zależności przyczynowo-skutkowej nie jest oczywisty.

miastach – odwrotnie niż w wyżej rozwiniętych krajach Europy Zachodniej (Kastrop i in. 2019). Przykłady na potwierdzenie tej tezy można mnożyć.

Odnosząc te różnice strukturalne do merytokratycznej zasady sprawiedliwości społecznej w ujęciach terytorialnych, staje się oczywiste, że różnice w wynagradzaniu pracy (a więc „zasług”) w poszczególnych regionach (zakładamy tu, że relacje cen produktów i usług oddają proporcje tych zasług zarówno w ujęciu popytowym, jak i podaźowym) są uzasadnione różnicami w strukturach społeczno-gospodarczych tych regionów. Nie wnioskuję w tym miejscu o możliwość zmian owych struktur – w wielu wcześniejszych wypowiedziach zajmowałem w tej mierze stanowisko bardzo sceptyczne, wskazując zarówno na procesy „długiego trwania”, jak i na współcześnie ograniczoną rolę państwa we wpływaniu na lokalizację działalności gospodarczej, bowiem decyzje lokalizacyjne są podejmowane przez samodzielne podmioty ekonomiczne, a władze publiczne mogą na nie wpływać jedynie w sposób pośredni (i z reguły mało skuteczny).

Bezwzględne stosowanie merytokratycznej zasady sprawiedliwości społecznej w układach terytorialnych – odniesionej do rozumienia tej sprawiedliwości jako „równość wyników” i „równość szans” – prowadziłyby do ogromnych i trwałych różnic w poziomie życia zarówno w wymiarze dochodowym, jak i w dostępie do urządzeń infrastruktury społecznej (należy pamiętać, że system finansowy budżetów samorządowych jest pochodną terytorialnych struktur gospodarczych)⁸. Różnice te łagodzą dwa procesy: wyrównawcza rola państwa oraz migracje. Ten pierwszy czynnik uwidoczni się w zasileniach budżetów samorządów terytorialnych (gmin, powiatów, województw) dotacjami i subwencjami, a także funduszami europejskimi, co jest dość oczywiste⁹. Z aksjologicznego punktu widzenia istotny jest natomiast czynnik migracji.

1.3. Migracje a sprawiedliwość społeczna

Zarówno w rozważaniach zespołu autorów Perdała i in. (2020), jak i Domańskiego migracje zostały zupełnie pominięte. Jednak pytanie, czy każdemu należy starać się zapewnić określony poziom dochodów i dostępu do urządzeń infrastruktury społecznej niezależnie od miejsca zamieszkania, jest pytaniem istotnym. Pytanie to można zaostrzyć: czy każdy obywatel Polski ma prawo do domagania się określonego standardu dochodowego i dostępu do usług podstawowych (tu warto zastanowić się nad ich zakresem) niezależnie od tego, gdzie mieszka (z wyboru lub konieczności)?

Na pytanie to w wielu przypadkach ludzie odpowiadają, poszukując lepszych (czyli stwarzających większe szanse na lepszą edukację, oferujących wyższe zarobki, bogatsze wyposażenie w infrastrukturę itp.) miejsc do życia¹⁰. Po 1945 r. cały przyrost ludności w Polsce ułożył się w miastach, mimo większego przyrostu naturalnego na obszarach wiejskich, co było wynikiem właśnie migracji ze wsi do miast¹¹. Przez większość okresu powojennego ludzie migrowali także z miast mniejszych do większych, co w ostatnich latach prowadziło do demograficznego rozwoju obszarów metropolitalnych, przy jednoczesnym odpływie mieszkańców z niektórych metropolii do terenów je otaczających. Równocześnie w ludnościowej wymianie z zagranicą Polska miała stały bilans ujemny, który nasilił się szczególnie po 2004 r. – ostatnio nieco łagodzony napływem z Ukrainy (ponad 1,2 mln) i pojawiającymi się powrotami z Wielkiej Brytanii¹². Emigracja w większości przypadków prowadziła do poprawy warunków życia osób opuszczających Polskę.

⁸ Najwyższe wpływy podatkowe na jednego mieszkańca (tzw. wskaźnik G) ma gmina Kleszczów (w 2020 r. – 31 028,40 zł), najniższe gmina Potok Górny (454,97 zł). W najgorszej sytuacji są gminy rolnicze o niskiej bazie podatkowej (na co ma wpływ także obecny system podatkowy) – muszą być hojnie zasilane przez środki pochodzące z budżetu państwa.

⁹ Współczynnik zmienności dochodów własnych gmin na jednego mieszkańca w 2019 r. wynosił 0,61, natomiast współczynnik ten dla wydatków z budżetów gmin na jednego mieszkańca – 0,23 (co jest wartością bardzo małą dla tak dużego zbioru jednostek).

¹⁰ Polska nie jest jedynym krajem o szybko wyludniających się obszarach wiejskich: „For nations like Latvia, where the depopulation crisis is particularly pressing, the prevalence of migration for better economic conditions is not just international, but internal. Rural areas in the country are being deserted for Riga, with promises of better job opportunities and connectivity”, <https://emerging-europe.com/news/emerging-europes-attempts-to-counter-depopulation-are-failing/>.

¹¹ Niezwykle interesujący materiał obrazujący przepływy ludności między gminami (co prawda mierzone meldunkami, co zaniża te wartości) można znaleźć pod adresem: <https://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,22109887,polska-mapa-prze-prowadzek-skad-jest-twoj-nowy-sasiad-i-dokad.html>.

¹² Problem otwartości na napływ migracyjny jest złożony: „[...] many other countries facing demographic decline have not adopted immigration as a strategy. Japan, Hungary, Slovakia, the Baltic states, and others are facing substantial declines

W tym kontekście należy przypomnieć raport Banku Światowego z 2009 r. (World Bank 2009) wskazujący, iż koncentracja działalności gospodarczej jest jednym z najważniejszych czynników wzrostu gospodarczego – a koncentrację tę wspomagają migracje¹³ z miejsc niżej do wyżej rozwiniętych, charakteryzujących się wyższą produktywnością pracy, a więc wyższymi z niej dochodami. Raport ten wzbudził wiele kontrowersji, co w pewnym stopniu było uzasadnione, bowiem sugestie koncentracji terytorialnej formułowano w sposób zbyt jednostronny i nadmiernie uniwersalny. Wiele z zarzutów było jednak chybionych, w tym najważniejszy z nich, wskazujący na domniemaną „aprzeszrenność” też raportu. Owa „aprzeszrenność” odnosiła się bowiem jedynie do postulatu „ślepych przestrzennie” (*spatially blind*) instytucji, co jest w absolutnej zgodzie z postulowaną m.in. przez Sztompkę metazasadą mówiącą o „równym traktowaniu i stosowaniu zasad, tych samych i tak samo, w odniesieniu do wszystkich” (Sztompka 2012, s. 254). Postulowanie migracji z ośrodków mniejszych do większych miało w założeniach raportu wzmacniać równość i inkluzywność.

Pytanie o to, czy migracje mogą być uznane za dopuszczalne, a nawet zalecane sposoby na zwiększanie zakresu dystrybucyjnej sprawiedliwości społecznej, jest pytaniem otwartym. Należy przy tym pamiętać, że o ile ludność napływająca do miejsc o wyższym poziomie rozwoju z reguły poprawia swoje położenie¹⁴, to warunki życia ludności pozostającej na obszarach tracących mieszkańców z reguły ulegają pogorszeniu (wróć do tej kwestii w dalszej części tekstu). Zagadnienia te były przedmiotem ogólnoeuropejskich studiów nad obszarami wyludniającymi się w ramach programu ESPON (ESCAPE 2020).

2. Empiria. Zróżnicowania terytorialne a postawy i zachowania polityczne

Polska jest krajem o przeciętnym – w skali europejskiej – poziomie zróżnicowań regionalnych, są one przy tym dość stabilne w czasie. Po okresie silnego wzrostu tych zróżnicowań, będącego wynikiem przyspieszonej metropolizacji, po 2012 r. obserwuje się w Polsce zahamowanie procesów dywergencji regionalnej. Jest ono w znacznym stopniu wynikiem „wzmocnienia procesów dyfuzji rozwoju z niektórych obszarów metropolitalnych na tereny bardziej od nich oddalone. Ponadto, wiele nawet peryferyjnie położonych układów lokalnych odnosi sukcesy w wyniku sprawnej polityki rozwoju, co przyczynia się do spadku zróżnicowań terytorialnych” (Gorzelać i Smętkowski 2019, s. 3).

Jest to w znacznym stopniu ciągle jeszcze hipoteza, którą należy potwierdzać w dalszych badaniach, bowiem badania nad zmianami terytorialnych zróżnicowań w Polsce nie prowadzą, niestety, do jednoznacznych wniosków. Jest kilka powodów takiego stanu rzeczy: opóźnienia w danych nt. PKB w przekrojach NUTS 3; częste zmiany granic polskich NUTS 3 (prawdopodobnie z tego powodu wiele polskich NUTS 3 zostało wyłączonych z niezwykle ciekawych analiz prezentowanych w pracy: Kilroy i Granau 2020); różne wyniki w zależności od przyjętej skali porównań (województwa – NUTS 3 – powiaty – gminy) i/lub różne kategorie stosowane w porównaniach (PKB dla województw i NUTS 3, dochodów własnych budżetów lokalnych dla powiatów i gmin). Wpływ pandemii COVID-19 na zróżnicowania regionalne Polski jest jeszcze oczywiście nieznanym.

Niezależnie od istniejących zróżnicowań wiele obszarów – szczególnie układów lokalnych – znajduje się w trudnej i pogarszającej się sytuacji społecznej i gospodarczej. Są one dość dobrze identyfikowane zarówno w badaniach naukowych (np. Rosner i Stanny 2016; Wilczyński 2017; Śleszyński 2018), jak i dokumentach oficjalnych (Koncepcja 2011; Strategia 2017). Depopulacja pogłębia ich syndrom niedorozwoju i, jak wskazuje Ryszard Wilczyński, pojawiają się sytuacje „bez odwrótu”, czyli takie, w których nie można liczyć na odwrócenie niekorzystnych trendów

in population but have not adopted immigration as a compensating strategy. In these societies, so far, the desire to maintain a linguistic and culturally homogeneous society has outweighed the economic, fiscal, and geopolitical risks of declining populations. If pronatalist policies do not yield sufficient increases in birth rates, these choices will probably have to be revisited” (Vollset i in. 2020, s. 1303).

¹³ „And the market forces of agglomeration, migration, and specialization can, if combined with progressive policies, yield both a concentration of economic production and a convergence of living standards” (World Bank 2009, s. 2).

¹⁴ Napływ migracyjny przyczynia się do dynamizacji rozwoju obszarów przyjmujących migrantów – regionalne różnice w PKB na mieszkańca są wyższe niż różnice w PKB na osobę pracującą (EUROSTAT 2020).

demograficznych, społecznych i gospodarczych, nawet za cenę bardzo intensywnej interwencji zewnętrznej. Do zagadnienia tego powrócę w następnym punkcie niniejszego tekstu.

Niejako obok głównego nurtu niniejszego wywodu, dotyczącego zagadnień sprawiedliwości w ujęciach terytorialnych, warto odnieść się do drugiego wątku artykułu Perdała i in. (2020) oraz polemicznego względem niego tekstu Domańskiego, czyli do związków między zróżnicowaniami społeczno-gospodarczymi a postawami i zachowaniami politycznymi w układach przestrzennych.

Jak wielokrotnie pisałem (zob. np. Gorzelak 2016a), w Polsce można wskazać na czterokładnikowy syndrom kształtowania różnic terytorialnych:

1. Historycznie wykształcone różnice, sięgające późnego średniowiecza, kiedy Wisła stała się barierą procesów modernizacji technologicznych i instytucjonalnych płynących z Zachodu, zmodyfikowane przez granice zaborów 1815–1918.
2. Procesy transformacji postsocjalistycznej, przebiegające najlepiej w wielkich miastach i w silniej zurbanizowanych regionach.
3. Czynniki kulturowo-historyczne, na które składają się takie postawy, jak religijność, rodzinność (np. urodzenia nieślubnych dzieci, częstotliwość rozwodów¹⁵), przywiązanie do tradycji, wybory polityczne, a także „zasiedziałość” ludności (zob. np. doskonałe zestawienie Mariusza Kowalskiego [2016]¹⁶).
4. Sprawność samorządów lokalnych (Gorzelak 2016b).

Czynniki te w najbardziej syntetycznym ujęciu (zob. Zagórski i in. 2009) można obrazować na osiach:

- południowy zachód (wyżej rozwinięty, lepiej przechodzący przez transformację) – północny wschód (wartości niższe),
- północny zachód (postawy bardziej promodernizacyjne, wyższa sprawność samorządów) – południowy wschód (postawy bardziej tradycyjne).

Podobne spostrzeżenia co do wymiarów przestrzennych zróżnicowań w Polsce były poczynione także kilkadziesiąt lat temu (Gorzelak 1977). Wskazałem wtedy, iż poziom rozwoju (ujmowany wtedy jako syndrom urbanizacja–uprzemysłowienie–wysoki poziom życia) zmienia się od wysokiego na południowo-zachodnim krańcu Polski do niskiego na krańcu północno-wschodnim, natomiast czynnik strukturalno-historyczny ma gradient „prostopadły” do poprzedniego (północny zachód – południowy wschód). W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku nie można było oczywiście badać ani postaw politycznych, ani też funkcjonowania nieistniejącego wtedy samorządu terytorialnego. Ponadto, po 1990 r. pojawiły się wcześniej nieznanne zmiany strukturalne – szybki rozwój układów metropolitalnych oparty na dezindustrializacji i rozwoju usług wiedzy. Jednak porównanie obydwu analiz (z lat siedemdziesiątych i z okresu obecnego) wskazuje na dużą stabilność owych wymiarów (podział na miasto–wieś został zastąpiony przez podział na obszary metropolitalne i pozametropolitalne, natomiast czynnik strukturalno-kulturowy w zasadzie się nie zmienił). Wymiarów tych nie należy łączyć, są to bowiem zespoły zjawisk o odmiennej zmienności przestrzennej.

Powyższe tezy podają w wątpliwość słuszność założeń, na których oparte są analizy prezentowane w artykule Perdała i in. (2020), zgodnie z którymi podział na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” ma swoje źródła głównie w zróżnicowaniu poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego, a ten z kolei jest pochodną granic reliktowych (czyli zaborczych). Autorzy dokonali jednoczynnikowej interpretacji różnic w zachowaniach politycznych, podczas gdy w tym wypadku należy zastosować interpretację dwuczynnikową: owszem, zróżnicowanie poziomu rozwoju (zarówno w ujęciu historycznym, jak i w wyniku transformacji postsocjalistycznej) ma swoje istotne źródła w granicach reliktowych (wyższy poziom rozwoju w Wielkopolsce, na Dolnym Śląsku, a także w znacznych częściach tzw. Ziemi Odzyskanych, niższy w tzw. Galicji i najniższy w tzw. Kongresówce). Jednak owe granice uwidoczniają się także w przestrzennym zróżnicowaniu wymiaru kulturowo-politycznego. Preferencje polityczne są wynikiem nałożenia się tych dwóch zespołów czynników.

O nieadekwatności tezy o wpływie procesów transformacji na zachowania polityczne powinien przesądzić jeden argument. Oto w I turze wyborów prezydenckich (25 listopada 1990 r.) przestrzenny

¹⁵ Zob. np. <https://wbdata.pl/mapa-rozwodow-w-polsce-2016/>.

¹⁶ W zestawieniu tym uderza stabilność terytorialnych różnic w głosowaniu na „prawicę” i „lewicę”, sięgająca lat trzydziestych XX w.

rozkład głosów na Tadeusza Mazowieckiego był bardzo zbliżony z rozkładami w kolejnych wyborach – kandydat ten uzyskał więcej głosów na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w Wielkopolsce i w wielkich miastach niż w byłym zaborze rosyjskim i austriackim¹⁷. Na Mazowieckiego głosowali ci, którzy wierzyli w powodzenie „programu Balcerowicza”, który do momentu tych wyborów przyniósł znacznie więcej społecznych problemów niż korzyści – programu firmowanego przez rząd, którego premierem był Mazowiecki.

Porównajmy np. byłe zabory: rosyjski („Kongresówkę”) i austriacki („Galicję”). Zarówno wyjściowy (po 1990 r.) poziom rozwoju, jak i przebieg transformacji w Galicji kształtowały się korzystniej niż w Kongresówce – a jednak poparcie dla PiS jest wyższe w Polsce południowo-wschodniej niż w centralnej, tak samo jak poparcie dla „prawicy” było tam wyższe w latach trzydziestych XX w. niż w większej części byłego zaboru rosyjskiego (Kowalski 2016). Podobnie brak poparcia dla PiS, a także postawy proeuropejskie wyrażone w referendum 2003 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych są silniejsze niż w Wielkopolsce (były zabór pruski) mimo niższego wyjściowego poziomu rozwoju oraz trudniejszej transformacji.

Bardzo ciekawe są zależności między postawami religijnymi a zachowaniami wyborczymi. Jak wskazuje statystyka Kościoła katolickiego (Annuarium 2020, mapy 1–4), udział w praktykach religijnych jest znacznie intensywniejszy w byłym zaborze austriackim, wschodniej Polsce oraz w byłym zaborze pruskim niż na Ziemiach Zachodnich i w zachodniej części byłej Kongresówki. Jednak mieszkańcy Wielkopolski i Górnego Śląska głosują odmiennie niż mieszkańcy Polski Wschodniej i południowo-wschodniej. Te różnice są więc pochodną utwalonych różnic kulturowych i ekonomicznych.

Zwróćmy także uwagę na polityczne zachowania mieszkańców obszarów, w których występuje relatywnie większe nasilenie mniejszości narodowych (powiat hajnowski, wschodnia część powiatu białostockiego, także Opolszczyzna). Prawie we wszystkich aktach wyborczych mieszkańcy tych obszarów głosowali przeciw PiS, choć – według Kowalskiego (2016) – z odmiennych pozycji ideologicznych: na Podlasiu lewicowych, na Opolszczyźnie liberalnych. W obydwu tych regionach poparcie dla integracji europejskiej było szczególnie wysokie. Czyli nie tylko „reliktowość” regionalna ma wpływ na zachowania wyborcze, ale także uwarunkowania kulturowe i etniczne oraz fakt przynależności do określonego wyznania, odrębnego od powszechnie występującego w Polsce katolicyzmu (prawosławie na Podlasiu i protestantyzm na Opolszczyźnie¹⁸).

W świetle powyższego nie należy więc rozważać czynników kształtujących postawy polityczne w Polsce opierać na tezie Andrésa Rodrígueza-Pose (2017), według której są one pochodnymi reakcji na trudności rozwojowe „miejsc, które nie mają znaczenia” (*places that do not matter*). Pomijając już to, że Rodríguez-Pose koncentruje się na miastach upadającego przemysłu, a w Polsce miejsca takie to głównie peryferyjne obszary wiejskie, postawy polityczne są kształtowane także – a być może głównie – przez czynniki kulturowe, czasem etniczne i religijne, których przestrzenne zróżnicowania tylko w pewnym stopniu, ale nie dokładnie, są zbliżone ze zróżnicowaniami poziomu i dynamiki rozwoju gospodarczego. W tej mierze zgodzić się trzeba z Domańskim, który kwestionuje zależność terytorialnego zróżnicowania zachowań politycznych od czynników gospodarczych.

Tak więc to nie rozróżnienie między „Polską solidarną” i „Polską liberalną”, tylko tradycyjne podziały kulturowe były i są głównym czynnikiem kształtowania postaw ideologicznych i wyborów politycznych. Podobnie ujmuje to Kowalski (2016): „Rolnictwo indywidualne sprzyja opcji ludowej, urbanizacja – opcji liberalnej. Czynniki kulturowe na niektórych obszarach modyfikuje oddziaływanie czynnika strukturalnego”.

3. Działania praktyczne

W kontekście niniejszych rozważań istotne są dwa pytania:

- jak należy dążyć do spełnienia zasady sprawiedliwości społecznej w perspektywie terytorialnej?

¹⁷ <http://www.mapki.ga/prez1990/mazowiecki>

¹⁸ <https://i2.wp.com/detektywprawdy.pl/wp-content/uploads/2016/05/mapareligi.jpg>

- w szczególności jakie działania należy podejmować w tej mierze w sytuacjach szczególnie niekorzystnych, wynikających z trwałej depopulacji i osiągnięcia przez niektóre układy lokalne „punktów bez powrotu”?

3.1. Rozwój a sprawiedliwość społeczna

W dotychczasowych podejściach do polityki regionalnej dominuje teza, iż sprawiedliwość społeczną w układach terytorialnych można starać się zapewnić przez stymulowanie rozwoju gospodarczego tych układów, tak w skali regionalnej, jak i lokalnej, który to rozwój ma prowadzić do podniesienia poziomu życia ich mieszkańców, a więc do zmniejszenia różnic w tym zakresie względem obszarów wyżej rozwiniętych. Dodatkowe założenie mówi, że można to osiągnąć przez zewnętrzne wspomaganie tych układów zasileniami finansowymi¹⁹. Na tych przesłankach jest oparta zarówno polityka regionalna (obecnie polityka spójności) UE, jak i krajowe polityki regionalne prowadzone na szczeblu krajowym²⁰.

Niestety, bogate i wieloletnie już doświadczenie wskazuje, że założenia te nie są spełniane w rzeczywistości. W wielu (o ile nie w większości) krajów różnice w poziomie rozwoju utrzymują się przez dekady, jeżeli nie przez stulecia, mimo intensywnych działań podejmowanych – z reguły przez podmioty zewnętrzne względem tych układów terytorialnych – zmierzających do przyspieszenia ich rozwoju gospodarczego. Jak starałem się wykazać kilkanaście lat temu (Gorzelak 2003), zewnętrzna interwencja może okazać się skuteczna, jeżeli prowadzi do przyspieszenia zmian strukturalnych w układach nią objętych. Tak się jednak z reguły nie dzieje, interwencja ta często jest bowiem wykorzystywana do spowolnienia tych zmian albo zmiany te, jeżeli nawet zachodzą, są wolniejsze względem tych, jakie mają miejsce w znacznie wyżej rozwiniętych układach terytorialnych. Występuje tu także problem „niewypracowanego dochodu”, często zmniejszającego motywację dokonywania tych zmian – z reguły bolesnych społecznie, a więc niepopularnych politycznie (Wojtowicz 2019). Jest to szczególnie istotne obecnie, kiedy rozwój jest napędzany innowacjami i postępem technologicznym, czemu układy relatywnie słabiej rozwinięte w żaden sposób nie mogą sprostać. W konsekwencji różnice w poziomie i strukturze rozwoju rosną, podobnie jak różnice w poziomie życia, bowiem w regionach i układach lokalnych słabiej rozwiniętych ciągle produktywność czynników produkcji jest relatywnie niska. Różnice te – tak w wymiarze wyników, jak i szans – muszą więc się utrzymywać, choć zgodnie z hipotezą Jeffrey G. Williamsona (1965)²¹ od pewnego poziomu rozwoju powinny ulegać stałemu zmniejszaniu, co jest jednak możliwe – i co zachodzi w skali regionalnej, choć nie zawsze w skalach lokalnych – w krajach wysoko rozwiniętych.

Znaczące różnice są przedmiotem wyrównawczej aktywności państwa, kierowanej zarówno do układów terytorialnych, jak i do poszczególnych osób czy gospodarstw domowych. Występują jednak sytuacje skrajne, których taka ogólna, systemowa interwencja nie jest w stanie wyeliminować. W przypadku gospodarstw domowych stosowana jest pomoc socjalna, kierowana bezpośrednio do określonych rodzin i osób. Wykorzystywana jest w tym celu kategoria „minimum socjalnego”, określającego pewien poziom dochodów niezbędnych dla poszczególnych kategorii gospodarstw. W przypadku układów terytorialnych sytuacja jest bardziej skomplikowana, bowiem wiele jest układów terytorialnych znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach. Warto w tym kontekście bliżej rozpatrzeć ideę przestrzennego minimum socjalnego (Gorzelak 1985), przywołaną już przez Domańskiego. Pisałem wtedy:

¹⁹ Dotykamy tu problemu większej efektywności zainwestowanych środków na obszarach wyżej rozwiniętych niż na obszarach rozwiniętych niżej. „Badania IMF [...] pokazują, że w gospodarkach rozwiniętych wzrost inwestycji publicznych podnosi poziom produkcji o 0,4% w roku poniesienia i o 1,5% po czterech latach. Z kolei w krajach rozwijających się wpływ ten jest mniejszy i wynosi około 0,25% w pierwszym roku i 0,5% po czterech latach” (IMF 2015). Zależność ta występuje także w przypadku regionów.

²⁰ Poglądy te są ostatnio słusznie kwestionowane: „Local and regional stakeholders were critical of the economic growth orientated focus of EU policies arguing that a narrow focus on economic development did not solve many of the underlying causes of rural shrinkage and masked fine-scaled geographical differences within regions” (ESCAPE 2020, s. 40).

²¹ Jak wiadomo, badanie Williamsona było metodologicznie niepoprawne (różne skale jednostek przestrzennych, różne kategorie porównywanych dochodów), lecz, paradoksalnie, późniejsze analizy zdają się potwierdzać jego hipotezy.

Badaniom przestrzennych zróżnicowań warunków i jakości życia w skali indywidualnej należy stworzyć pewną absolutną bazę odniesienia, analogiczną do tej, jaką minimum socjalne stanowi dla badań zróżnicowań dochodów. Bazą taką jest przestrzenne minimum socjalne. Powinno ono zostać utworzone jako zespół społecznie uznanych za minimalne progów dostępności do poszczególnych urządzeń szeroko rozumianej infrastruktury społecznej, obejmującej także mieszkania i handel detaliczny oraz krytycznych wartości określających jakość środowiska, w którym ludzie żyją na co dzień. [...] Połączone z dochodowym minimum, przestrzenne minimum socjalne pozwala[łoby] na objęcie polityką społeczną [...] całą sferę życia człowieka, nie tylko zaś jego pieniężnego wyrazu.

Opracowanie takiego minimum jest oczywiście trudne, trudniejsze niż minimum dochodowego. Należy jednak postulować pogłębienie refleksji na ten temat. Istotny dorobek został już zebrany nt. dostępności komunikacyjnej pewnych urządzeń infrastruktury społecznej (szkół, ośrodków zdrowia, zob. Komornicki 2019). Obecnie należy dążyć do integracji poszczególnych ujęć, w tym także przestrzennego minimum socjalnego z przestrzennymi ujęciami minimum dochodowego, wyznaczając obszary niespełniające założonych standardów²².

3.2. Szanse obszarów zmarginalizowanych – mit polityki regionalnej?

Do listy mitów, które swego czasu wymieniłem w odniesieniu do polityki regionalnej (Gorzelał 2009), należy dopisać kolejny: możliwość zahamowania depopulacji obszarów wyludniających się i przywrócenie zdolności ich endogenego rozwoju. Mit ten pokutuje w Polsce jeszcze dziś (Strategia 2017), choć np. w Niemczech możliwość ta jest jednoznacznie kwestionowana (Wilczyński 2017; por. także Halamska 2018).

W „politycznie poprawnej” literaturze nt. rozwoju regionalnego i lokalnego istotne miejsce zajmuje teza o „wykorzystywaniu endogennych potencjałów”, które miałyby istnieć w każdym układzie terytorialnym i które mogą być wykorzystane dla przyspieszenia (a czasem wręcz zapoczątkowania) ich rozwoju. Stawiam dość mocną tezę: w wielu przypadkach potencjałów tych brak. Co może zaoferować peryferyjna miejscowość zamieszkiwana głównie przez osoby w wieku poprodukcyjnym, cierpiąca na stały odpływ osób młodych, pozbawiona infrastruktury, połączeń transportowych, atrakcyjnego krajobrazu i walorów przyrodniczych? Przypadków takich, nawet w większej skali przestrzennej, jest w Polsce wiele. Jak twierdzi Wilczyński (2017), są to często sytuacje „bez powrotu”. Nawet jeżeli uznamy, że mogą one być atrakcyjne dla turystów poszukujących spokoju, to albo rzeczywiście będą mieli ten spokój – lecz wtedy musi ich być niewielu, a więc baza ekonomiczna oparta na turystyce takiego układu będzie niewielka – albo napłynie ich zbyt wielu i walor „spokoju” bezpowrotnie zaniknie. Wątpliwa jest w tym kontekście teza Marii Halamskiej (2018, s. 83), iż „niedorozwój może się stać czynnikiem rozwoju w sytuacji, gdy zostanie zdefiniowany jako zasób (np. dla wiejskiej turystyki) i wykorzystany w strategii rozwoju”²³.

Wracamy w ten sposób do zagadnienia sprawiedliwości społecznej, bowiem w takich – nie bójmy się jasno powiedzieć – skazanych na upadek miejscach, czy nawet większych układach lokalnych, mieszkają przecież ludzie, którzy nie mogą mieć nadziei na gospodarcze odrodzenie tych układów, nawet przy znaczących zasileniach zewnętrznych. W dodatku są to w znacznej części osoby starsze, mniej mobilne, często wymagające pomocy i opieki, której pozostali mieszkańcy nie mogą w pełni zapewnić, bowiem już ich tam niewielu pozostało. Jak tę sprawiedliwość – polegającą na dostarczeniu im niezbędnych dóbr i usług, spełniających wymogi minimum socjalnego w wymiarze przestrzennym – zapewnić?

Pewne sugestie na ten temat znajdujemy we wspomnianym już artykule Halamskiej, w którym wskazano, że należy dopuścić do „zwijania się” niektórych układów lokalnych (miejscowości, zespołu wsi, gminy, nawet zespołu gmin) i nie marnotrawić środków na przeciwdziałanie odpływowi migracyjnemu i nieskutecznemu stymulowaniu niemożliwego do przyspieszenia rozwoju gospodarczego. Konieczne jest proaktywne zarządzanie często niekorzystną – lecz nieuchronną – zmianą,

²² Wagę tego problemu podkreśla m.in. RPO: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/panel/sesja-5-wykluczenie-transportowe-mieszka%C5%84c%C3%B3w-mniejszych-miejscowo%C5%9Bci-blok-c>.

²³ Kilkadziesiąt lat temu znany felietonista Hamilton (Jan Z. Słojewski) przewrotnie sugerował, by wykorzystując nasze zacofanie, Polska przyjęła strategię bycia „hippisek narodów”. Nie była to strategia obiecująca, niestety.

które powinny zastąpić reaktywne (i w związku z tym mało skuteczne) działanie już po tym, jak zmiana ta zaszła. Wymaga to przedsięwzięć nieszablonowych, do tej pory w Polsce w systematyczny, zorganizowany sposób niepodejmowanych, takich np. jak:

- zastępowanie rozkładowego transportu publicznego transportem uruchamianym *ad hoc* (np. taksówkowym), w miarę (racjonalnych) potrzeb, współfinansowanym ze środków publicznych²⁴;
- wspieranie handlu obwoźnego i usług mobilnych;
- zorganizowanie systematycznie działających ruchomych punktów opieki zdrowotnej, badań diagnostycznych itp.;
- racjonalizowanie sieci szkół ze sprawnym dowozem uczniów;
- zapewnienie łączny internetowych nawet w oddalonych, małych miejscowościach i/lub wspieranie łączny mobilnych.

Propozycje powyższe nie wyczerpują listy możliwych rozwiązań, które powinny być uruchomione w formie programu współfinansowanego ze środków rządowych przez właściwe samorządy lokalne. Interwencja państwa (rządu i samorządu) jest konieczna, bowiem „siły rynkowe” nie zapewnią wystarczającego poziomu obsługi w sytuacjach szczególnie niekorzystnych. Powołanie takiego programu może się dokonać jedynie po przeprowadzeniu precyzyjnego zdiagnozowania miejsc i terenów, w których przestrzenne minimum socjalne nie jest osiągnięte – które to minimum oczywiście musi uprzednio zostać zdefiniowane i zdiagnozowane.

Podsumowanie

Niniejszy tekst jest głosem w dyskusji nad problemem sprawiedliwości społecznej w ujęciu terytorialnym oraz nad uwarunkowaniami przestrzennych różnicowań postaw i zachowań politycznych. Zagadnienia te wiążą się bowiem z deprywacją społeczną, spowodowaną splotem niekorzystnych procesów zachodzących w danym układzie terytorialnym, co może prowadzić do podatności na propozycje populistyczne, które sprawiają wrażenie rozwiązywania istniejących problemów, a w rzeczywistości odsuwają te rozwiązania na czasy późniejsze, co będzie trudniejsze, bowiem problem pozostaje i się pogłębia. Należy wyrazić uznanie dla zespołu poznańskiego, jak i dla Bolesława Domańskiego za wywołanie interesującej dyskusji z jednoczesną nadzieją, że będzie ona kontynuowana.

Literatura

- Annuario, 2020, *Annuario Statisticum Ecclesiae In Polonia AD 2020*, Warszawa: ISKK.
- Brzeziński M., 2017, „Nierówności dochodowe i majątkowe w Europie – fakty, przyczyny, konsekwencje”, https://www.researchgate.net/publication/320386095_Nierownosci_dochodowe_i_majatkowe_w_Europie_-_fakty_przyczyny_konsekwencje.
- ESCAPE, 2020, *European Shrinking Rural Areas: Challenges, Actions and Perspectives for Territorial Governance*, Luxemburg: ESPON, <https://www.espon.eu/escape>.
- EUROSTAT, 2020, *GDP per capita in EU Regions*, Newsrelease 38, https://ec.europa.eu/eurostat/documents/portlet_file_entry/2995521/1-05032020-AP-EN.pdf/81807e19-e4c8-2e53-c98a-933f5bf30f58.
- EUROSTAT, 2021, *Living Conditions in Europe – Income Distribution and Income Inequality*, <https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/pdfscache/67011.pdf>
- Gorzelak G., 1977, „Poziom rozwoju społeczno-gospodarczego województw a kierunki ich specjalizacji gospodarczej”, *Wiadomości Statystyczne*, nr 7.
- Gorzelak G., 1985, „Przestrzenne aspekty jakości życia i sprawiedliwości społecznej”, w: A. Kukliński (red.), *Gospodarka przestrzenna Polski wczoraj, dziś i jutro II*, Warszawa: Wydział Pracy Posłów i Radnych Stowarzyszenia PAX, s. 69–83.
- Gorzelak G., 2003, Bieda i zamożność regionów (założenia, hipotezy, przykłady), *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1(11), s. 37–59.
- Gorzelak G., 2009, „Fakty i mity rozwoju regionalnego”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2(36), s. 5–27.

²⁴ W Finlandii dowozi się osoby starsze do ośrodka zdrowia taksówką, co jest bardziej opłacalne niż trzymanie stałego sanitarnego taboru transportowego na obszarach słabo zaludnionych.

- Gorzela G., 2016a, „Czynniki i wymiary regionalnych zróżnicowań Polski”, w: A. Górny, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska (red.), *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 202–209.
- Gorzela G., 2016b, „Koniunktura w Polsce lokalnej”, w: G. Gorzela (red.), *Polska gmina 2015*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 47–80.
- Gorzela G., Smętkowski M., 2019, *Rozwój regionalny, polityka regionalna*, Warszawa: FOR.
- Halamska M., 2018, „Wspierać czy zalesiać? Dylematy rozwoju wiejskich obszarów problemowych”, *Wieś i Rolnictwo*, nr 3(180), s. 69–91.
- IMF, 2015, *Making Public Investment More Efficient*, <https://www.imf.org/external/np/pp/eng/2015/061-115.pdf>.
- Kastrop C., Ponattu B., Schmidt J., Schmidt S., 2019, *The Urban-Rural Divide and Regionally Inclusive Growth in the Digital Age*, G20 Insights, https://www.g20-insights.org/policy_briefs/the-urban-rural-divide-and-regionally-inclusive-growth-in-the-digital-age/.
- Kilroy A., Granau R., 2020, *Economic Growth in European Union NUTS-3 Regions*, Policy Research Working Paper 9494, Washington D.C.: World Bank.
- Komornicki T., 2019, *Polska sprawiedliwa komunikacyjnie*, Warszawa: forumIdei, Fundacja Batorego.
- Konceptcja, 2011, *Konceptcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, MliR, Warszawa.
- Kowalski M., 2016, *Trwałość geograficzna wyników wyborów w Polsce*, IGiPZ PAN, https://www.igipz.pan.pl/tl_files/igipz/ZGMiL/osoby/sleszynski/JOW_seminarium_Prezentacja_MKowalski.pdf.
- Moretti E., 2013, *The New Geography of Jobs*, Boston–New York: Mariner Book.
- Perdał R., Churski P., Herodowicz T., Konecka-Szydłowska B., 2020, „Geograficzny wymiar (nie)sprawiedliwości społecznej – wyzwania rozwoju regionalnego i lokalnego”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr (3)81, s. 23–50.
- Rosner A., Stanny M., 2016, *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap II*, Warszawa: Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej i Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Rodríguez-Pose A., 2017, „The revenge of the places that don't matter (and what to do about it)”, *Cambridge Journal of Regions, Economy and Society*, t. 11, nr 1, s. 189–209.
- Strategia, 2017, *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.)*, Warszawa.
- Sztompka P., 2012, „Paradoks sprawiedliwości społecznej: równość zasad nierówności”, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, t. 74, nr 4, s. 239–255.
- Śleszyński P., 2018, *Polska Średnich miast. Założenia i koncepcja deglomracji w Polsce*, Kraków: Klub Jagielloński, http://obserwatorium.miasta.pl/wp-content/uploads/2018/07/profesor_%C5%9Aleszy%C5%84ski-polska-%C5%9Brednich-miast.-za%C5%82o%C5%BCenia-i-koncepcja-deglomracji-w-polsce_KLUB-JAGIELLO%C5%83SKI_publicacja.pdf.
- Vollset S., Goren E., Yuan C-V., Cao J., Smith A., Hsiao T., Bisignano C., Azhar G., Castro E., Chalek J., Dolgert A., Frank T., Fukutaki K., Hay S., Lozano R., Mokdad A., Nandakumar V., Pierce M., Pletcher M., Robalik T., Steuben K., Wunrow H.Y., Zlavog B., Murray C., 2020, „Fertility, mortality, migration, and population scenarios for 195 countries and territories from 2017 to 2100: a forecasting analysis for the Global Burden of Disease Study”, *Global Health Metrics, The Lancet*, t. 396, DOI: 10.1016/S0140-6736(20)30677-2.
- Wilczyński R., 2017, *Odnowa wsi a paradygmat dopasowania – czyli co robić, gdy wsie zanikają*. Referat na XXXIII Seminarium Geografii Wsi, Kraków, 1–2.06.2017.
- Williamson J.G., 1965, „Regional inequalities and the process of national development”, *Economic Development and Cultural Change*, t. 13, nr 4, s. 3–84.
- Wojtowicz D., 2019, *Pomoc rozwojowa. Sukces czy porażka*, Warszawa: Poltext.
- World Bank, 2009, *Reshaping Economic Geography*, Washington D.C.
- Zagórski K., Gorzela G., Jałowicki B., 2009, *Zróżnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.